

Czarne Anioły

Ewa Demarczyk

Czarne anioły choć białoskrzydłe
A na ich twarzach miny obrzydłe
Na sinym niebie jak fajerwerki
Ale przeklęte raz i na wieki
To są anioły z mojej stodoły
Pouciekały przez dziury w dachu
Anioły śmierci z głowami węża
Latają w górze i czas tam mitrężą
Trzeba by wszystkie razem połapać
W pęczki powiązać wapnem ochłapać
I wsadzić do nieba czy trzeba nie trzeba czy trzeba nie trzeba

Moja stodoła jest cała drewniana
Na cztery strony jest pomyślana
Na czarno-biało jest malowana
A cała święcona i wykadzona
Tam produkuję te czarne anioły
Jeden we fraku a drugi goły
Trzeci ponury czwarty wesoły
Piąty jak trumna a szósty umarł

Przez sine niebo czarny ptak leci
Nie to nie ptak jest to anioł śmierci
Ma białe skrzydła z gęsiego pierza
A pysk ma taki jak pysk u zwierza
Siedem guzików ma u surduta
A dusza jego jadem zatruta
Rąk czternaścioro ma u tułowia
Na jednej głowie ma dwa wodogłowia
Ma uszu szesnaście ma czterdzieści nosów
A skrzydła jego potwornie łopocą potwornie łopocą

A skrzydła jego wielce szatańskie
Lecz choć on czarny toć anioł pański.